Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok XIII | Dnia 16 czerwca 1937 r. | Nr 12

Kraków - Warszawa - Lwów - Poznań - Katowice

JEDNOŚĆ

Cena numeru 35 gr.

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKOW UMYSŁOWYCH
WYCHODZI 1 i 15 KAZDEGO MIESIĄCA

Pren. kwart. 2'50 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Pawia L. 3. I. p. m. 5. Konto czekowe P. K. O. 404,983.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

Warszawa

List otwarty
do Rządu, Sejmu, Senatu i Społeczeństwa

Nowoutworzony jednolity „Komitet Porozumiewawczy Organizacyj Emerytalnych Cywilnych i Wojskowych" w Warszawie, po wyczerpaniu wszelkich środków, zmierzających do skłonienia czynników decydujących do naprawienia wyrządzonych krzywd, oddaje całą sprawę emerytalną pod sąd opinii publicznej tym listem otwartym.

Po omówieniu **„istoty kwestii emerytalnej"** oraz **„krzywdy emerytów"**, czytamy w ustępie trzecim, zatytułowanym **„Skutki dla Państwa i Społeczeństwa"** następujące słowa:

W zwykłych stosunkach prywatno-prawnych domagamy się od kontrahentów **skrupulatnego wykonywania ich zobowiązań**. W razie **niedotrzymania uciekamy się pod opiekę państwa.** Państwo za pomocą sądów **przywraca naruszone prawa.** Z tego wniosek, że **państwo powinno stać na straży porządku prawnego, powinno samo świecić przykładem dotrzymywania swoich zobowiązań.** W przeciwnym razie **państwo traci podstawę do żądania od obywateli podporządkowywania się prawu i nie może arogować sobie prawa pełnienia funkcji zwierzchniego arbitra w sporach między obywatelami.**

Ale nie dość na tym.

W stosunkach prywatno-prawnych przed pokrzywdzonymi otwarte są wszelkie drogi obrony prawnej; w stosunkach publiczno-prawnych państwo samo ustawowo zamyka te drogi wbrew nawet podstawowemu prawu obywatelskiemu, zagwarantowanemu przez konstytucję (art. 68). Przypominają się słowa polityka francuskiego Barrère'a, wypowiedziane przeszło kilkanaście lat temu: „En Pologne on pense qu'on peut supprimer le droit par la loi".

Kto wstąpił na służbę państwową pod działaniem ustawy emerytalnej w pierwotnym jej brzmieniu, tym samym nabył oznaczone w tej ustawie, ściśle określone prawa, **których państwo jednostronnie naruszać nie może. Domaga się tego i porządek prawny i zwykła ogólnoludzka moralność i zasada wzajemnej lojalności między państwem i obywatelem.** Tak zaś, jak rzeczy stoją obecnie, mogą oni postawić państwu zarzut nie tylko niedotrzymania zaciągniętych względem nich zobowiązań, lecz nadto **wprowadzenia ich w błąd** co do istoty i charakteru tych zobowiązań.

Złą przysługę oddali państwu inicjatorzy ich niedotrzymania. Powoływali się i wciąż jeszcze powołują na konieczności państwowe — na nadmierne obciążenia budżetu państwowego wydatkami na emerytury. Ale np. w Czechosłowacji, znacznie mniejszej od Polski, preliminowano na rok 1937 na emerytury cywilne i wojskowe aż 1,004.396.400 koron, co wynosi 180.8 mil. zł. (po 0.18 zł. za koronę) i stanowi przeszło 12% ogółu wydatków (u nas tylko 172 mil. zł. i około 8% ogółu wydatków). Mimo to budżet **czechosłowacki jest zrównoważony** bez potrzeby uciekania się do tak drastycznych środków, jak obniżki emerytalne.

Niedotrzymanie przez państwo zobowiązań zadało cios dotkliwy **poczuciu praworządności**, które tkwi w duszy zbiorowej społeczeństwa, a opiera się na odwiecznych zasadach słuszności i sprawiedliwości. Mimo powojennego pomieszania pojęć, stara zasada: „iustitia est fundamentum regnorum" nic nie straciła na swej aktualności. W razie **zachwiania praworządności**, zawsze następuje **chaos prawny**, który prostą drogą **prowadzi do anarchii. Anarchia** zaś **jest antytezą państwa, jest zaprzeczeniem samej idei państwa** (zob. także broszurę Kierskiego, str. 20 i nast.).

Wreszcie z punktu widzenia interesu państwowego dla Państwa nie mogą być obojętnymi nastroje, panujące wśród szerokich rzesz emerytów.

Wszak ludzi nieposzlakowanych, doświadczonych, wykształconych, o najwyższych często kwalifikacjach; ludzi, którzy jeszcze długie lata mogliby z największym pożytkiem pracować dla kraju — **bez żadnej winy**, a często **nawet bez żadnego powodu**, przenoszono na emerytury lub **zmuszano** do podawania się do emerytury. W ten sposób **dezorganizowano urzędy**, albowiem na miejsce zemerytowanych urzędników przyjmowano nowych, zupełnie surowych, niedoświadczonych, którzy dopiero za pomocą długiego eksperymentowania nabierali potrzebnego doświadczenia; szerzono zabójczy dla nas **kult niekompetencji**; albowiem na najbardziej wysokie i odpowiedzialne stanowiska powoływano ludzi **zupełnie nieprzygotowanych**, niefachowych; powodowano nadmierny rozrost biurokracji, ponieważ tam, gdzie wystarczał **jeden fachowiec, trzeba było mianować kilku niefachowców**; wreszcie otwierano szerokie pole dla wszelkiej samowoli, protekcjonizmu, nepotyzmu i innych „chorób, które toczą dziś młody organizm naszej państwowości", jak się wyraził niedawno (12. I. 1937) w Komisji Budżetowej Sejmu p. minister sprawiedliwości.

Sproletaryzowany, pozbawiony pracy, usunięty przez to poza nawias życia ogół emerytów ma głębokie poczucie **niezasłużonej krzywdy**. Wielu z nich — szczególnie spośród młodych — staje się **wykolejeńcami**, stanowiącymi **zarzewie nieustającego fermentu** i niezadowolenia i wskutek tego podatnymi na wszelkiego rodzaju agitację. Czy wśród takich ludzi mogą znaleźć odpowiedni oddźwięk państwowo twórcze **hasła zgody i solidarności narodowej**, rzucone niedawno przez płk. Koca?

Z punktu widzenia interesów państwa te 16 milionów złotych, zaoszczędzone na emerytach wskutek odliczenia części lat służby „zaborczej" lub pracy zawodowej (Lincker, cyt. str. 93), nigdy nie zrównoważą **spustoszeń moralnych**, spowodowanych pokrzywdzeniem tak wielkiej liczby obywateli. Tym bardziej, że te 16 milionów można było zaoszczędzić w inny sposób, na co wskazywały niejednokrotnie organizacje emeryckie.

Jeżeli obecnie obieramy tę formę **apelu do rządu, parlamentu i społeczeństwa**, to tylko dlatego, że zmusza nas do tego **nieodzowna konieczność.**

Emeryci żądają przecież tylko **sprawiedliwości.** Domagają się **przywrócenia im praw, uroczyście przyrzeczonych i zagwarantowanych im przez państwo** w chwili, kiedy wstępowali na służbę państwową. Teraźniejsza ich sytuacja równa się bowiem **wyjęciu ich spod prawa.**

Krzywda emerytów została przez wszystkich **uznaną**: przez rząd w osobach pp. **premiera i wicepremiera**, przez **ciała ustawodawcze**, przez całe **społeczeństwo** bez względu na dzielące je różnice przekonań. Znaleziono nawet pokrycie budżetowe wydatków połączonych z ułamkową naprawą tej krzywdy. Przyrzeczono jak najsolenniej wniesienie sprawy emerytalnej na bieżącą nadzwyczajną sesję parlamentarną.

Niestety, tego nie uczyniono.

Uważamy, że dekret z dn. 22 listopada 1935 r może i powinien być jak najrychlej uchylony nawet z uwzględnieniem bieżących potrzeb Skarbu Państwa, ale bez tych nowych pokrzywdzeń, i dlatego usilnie **domagamy się, aby sprawa jego uchylenia znalazła się jak najrychlej na porządku obrad Sejmu i Senatu.**

Niech nas poprą w tym wszyscy, którym nie tylko ciężka dola emerytów, ale i **dobro Państwa leży na sercu!** Dotychczasowy bowiem przebieg sprawy emerytalnej kompromituje Państwo i na szwank godność jego naraża.

Warszawa, w czerwcu 1937 r.

Komitet Porozumiewawczy Organizacyj Emerytalnych.

Wojskowi w administracji niepożądani!

W związku z ustawowym uregulowaniem sprawy przydzielania wojskowych do administracyjnej służby cywilnej powstała w prasie codziennej i zawodowej ożywiona dyskusja na temat roli i znaczenia czynnika wojskowego w naszej administracji cywilnej. Niektóre z pism, a w szczególności „Polska Zbrojna“, stanęły na stanowisku, że wojskowi są obecnie w służbie cywilno-administracyjnej z pewnych względów i na niektórych stanowiskach konieczni. Na ten argument pozwolę sobie zauważyć, że dotychczasowy system powoływania osób wojskowych na stanowiska naczelne i kierownicze w administracji budzi w szeregach urzędniczych dużo poważnych zastrzeżeń, a nie ulega wątpliwości, że nie odbija się on dodatnio na jakości i sprawności naszego aparatu administracyjnego.

O ile bowiem początkowo obsadzano wojskowymi, zwykle b. legionistami i zasłużonymi jedynie stanowiska kierowników biur, wydziałów, czy oddziałów personalnych, to obecnie przydziela się również wojskowych na stanowiska ściśle fachowe(!) wymagające dłuższej praktyki i teoretycznego przygotowania. Ponieważ wojskowi przechodzą dziś na te stanowiska prawie bezpośrednio z szeregów, bo praktyki najwyżej sześciomiesięcznej i nie zakończonej egzaminem zawodowym nie można uważać za odpowiednie przygotowanie, łatwo wyobrazić sobie, jaką wartość może mieć ich praca na tych zazwyczaj ważnych i odpowiedzialnych stanowiskach służbowych, mimo najlepszych nawet chęci ze strony tych ad hoc kreowanych urzędników administracyjnych. To też dziś prawie każda większa komórka administracyjna, kierowana przez b. wojskowego, ma właściwie 2 kierowników: jeden wojskowy, prowadzi t. zw. politykę na danym stanowisku, zaś drugi, t. j. fachowo przygotowany i uzdolniony urzędnik cywilny kieruje właściwie całym aparatem urzędowym. Różnica między nimi jest taka, że ten pierwszy, choć może dopiero parę miesięcy temu przydzielony został do danego działu służby pobiera uposażenie o kilkadziesiąt, a częściej kilkaset złotych wyższe i okraszone wysokim dodatkiem funkcyjnym od urzędnika-cywila, który ma za sobą szereg lat służby i pełni właściwą rolę kierowniczą.

Jest bowiem rzeczą powszechnie znaną, że wojskowi, przechodząc do służby cywilnej, nie tylko nic na swym uposażeniu nie tracą, ale prawie zawsze zarabiają i to nieraz dość dużo. Obecnie ustawa gwarantuje im niezmniejszone pobory w służbie cywilnej. Każdy jednak musi przyznać, że nie jest w zupełnym porządku fakt, gdy np. kapitan, pobierający w czynnej służbie wojskowej około 450 zł miesięcznie, przechodząc na stanowisko w służbie administracyjnej otrzymuje około 600, 700 i 1000 zł. miesięcznie. Przecież ten człowiek w wojsku był fachowcem, a w służbie cywilno-administracyjnej jest laikiem, dlaczego więc za pracę mniej wartościową i wydatną płaci mu się więcej? Jest to tajemnicą zbyt niezrozumiałą dla urzędników prawdziwych, którym dziś tak trudno posunąć się choćby o jeden szczebel w hierarchii urzędniczej. Również zbyt długie okresy pobierania przez b. wojskowych, przydzielonych do administracji, dwóch uposażeń, t. j. emerytury wojskowej i uposażenia kontraktowego pracownika cywilnego, budzić muszą poważne zastrzeżenia ze względu na zasady moralne. Wprawdzie wojskowi, przeniesieni w stan nieczynny lub na emeryturę, a równocześnie przydzieleni do służby w administracji, za wynagrodzeniem umownym, po upływie 6 miesięcy mają ewent. przejść na etat w służbie cywilnej, tracąc tym samym emeryturę, jednak w praktyce ten okres pobierania podwójnego uposażenia trwa nieraz całe lata, nim wojskowy zdecyduje się wybrać, lub władza zdecyduje się zająć ostatecznie stanowisko.

Wszystko to razem nie może wyrobić w społeczeństwie większego przekonania do wojskowych w administracji, a urzędnikom-cywilom utrudnia porozumienie się z szefami w randze pracowników, kapitanów lub majorów, „zdegradowanymi“ do roli kierowników oddziałów, naczelników wydziałów lub dyrektorów departamentów.

Opinia publiczna wydała o tym fakcie zdecydowanie sąd ujemny.

Bet.

Cyfry które do gruntu demoralizują

Sprawa krzywdzącego dekretu emerytalnego wywołała tak silną falę protestu w całej uczciwej opinii publicznej, oraz sfer poselskich, że te ostatnie — mowa tu o Sejmie — zdecydowały się w porozumieniu z Rządem, a raczej pod jego dyktandem, złagodzić bodaj częściowo wyrządzone krzywdy, w postaci wniosku posła Ostafina.

Ale senatorowie, tak jakby nie mieli czasu — mimo że od roku się ciągle o tym mówiło — zaznajomić się z tym problemem i odesłali cały projekt z powrotem do komisji.

Ponieważ sprawa ta nie wymagała zbytniego wysiłku umysłowego, by ją zgłębić, zainteresowani emeryci posądzają p. senatorów i to nie bez powodów słuszności, o odegranie uplanowanej komedii.

I oto w tym czasie, kiedy rozgoryczenie doszło do szczytu, pojawia się wykaz emerytów, pobierających ponad 1.000 zł miesięcznie, nie mówiąc o różnych innych dodatkach ubocznych, które przewyższają nieraz kilkakrotnie cytowane cyfry.

Oto ich lista:

Janusz Jędrzejewicz, autor osławionej reformy szkolnej, z którą Ministerstwo nie może sobie poradzić, pobiera 2.910 zł, emer. Wacław Jędrzejewicz, autor nowej ustawy uposażeniowej, pobiera 1.640 zł. emerytury i ma posadę w wydawnictwie książek szkolnych. Zaznaczyć należy, że przenosiny tej instytucji ze Lwowa do Warszawy i z powrotem, kosztowały Skarb Państwa około pół miliona złotych. Jędrzej Moraczewski pobiera 1.001 zł. i 4 gr. emer. A. Prystor pobiera 1.174 zł. i 94 gr. emer., Kazimierz Pieracki pobiera 1.020 zł i 90 gr. emer., Zawadzki b. min. skarbu pobiera 1.340 zł. emer., ks. Br. Żongołowicz wicemin. oświaty pobiera 1.500 zł, Czesław Michałowski b. min. sprawiedliwości 1.000 zł i jest pisarzem hipotecznym w Warszawie, b. prezes apelacji Parylewicz pobiera 1.001 zł. emer. przy tym dostał 15.000 zł. odprawy, obecnie pracuje u p. Michałowskiego. Butkiewicz b. min. kolei pobiera 1.400 zł. i jest dyrektorem elektrowni miejskiej w Warszawie z pensją około 6.000 zł. mies., gen. Osiński pobiera 1.500 zł., gen. Hubicki pobiera 2.000 zł., Stanisław Patek pobiera 1.500 zł., Krzysztof Siedlecki pobiera 1.050 zł., Artur Śliwiński pobiera 1.100 zł., Kazimierz Świtalski pobiera 1.250 złotych.

Te cyfry mówią, te cyfry demoralizują i to nie tylko tych, którzy mimo olbrzymich nieraz zasług dla publiczności, cierpią dziś nędzę materialną i moralną, ale demoralizują całe społeczeństwo.

Na zakończenie przytoczę wiersz, który mi utkwił w pamięci:

Gdy hardy panek w zbytkach swawoli,
Za jeden puhar starego wina,
Głodna i chłodna biedna rodzina,
Na rokby miała chleba i soli.

Energiczny protest emerytów lwowskich

Dnia 6 czerwca br. o godzinie 10 rano odbył się w sali „Sokoła Macierzy“ we Lwowie wiec delegatów i członków Polskiego Towarzystwa Emerytowanych Pracowników Państwowych ich wdów i sierot we Lwowie, kilku Kół tegoż Towarzystwa, Związku Oficerów W. P. w st. sp. Okręg Lwowski, Sekcji Emerytów Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych we Lwowie, Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych we Lwowie, Koła Emerytów Związku Nauczycielstwa Polskiego we Lwowie, Centralnego Związku Emerytów Kolejowych wdów i sierot, Oddziału Emerytów Zjedn. Kolejowców Polskich we Lwowie i Związku Zaw. Pracowników Kolejowych R. P. Sekcja Emerytów Miejscowa i Okręgowa, przy obecności ponad 1.500 osób.

Wiec zagaił Prezes Towarzystwa Emerytów Państwowych we Lwowie p. Stanisław Bełzowski, przedstawiając obecny stan sprawy noweli emerytalnej, odesłanej przez Senat do Komisji senackiej. W przemowie swej wykazał kto jest winien temu, że nowela ta nie została uchwalona przez Senat, uwypuklił rozpaczliwe położenie emerytów, skutkiem wykonania dekretów emerytalnych z r. 1935 i omówił szczegółowo przyczyny dlaczego i tak źle się to wszystko dzieje, wyrażając pogląd, że społeczeństwo winno zająć się naszą sprawą, gdyż jest ona sprawą ogólną, a takie nieuzasadnione traktowanie nas przez czynniki miarodajne, podważają tylko podwaliny Państwa.

Prezes Stałej Delegacji Emerytów p. Zygmunt Gizella z Poznania przedstawił szczegółowo całokształt sprawy walki o uchylenie dekretów emerytalnych, zaznaczając, że Stała Delegacja, która tę walkę prowadziła, była niejednokrotnie narażoną na rozmaite przykrości, gdyż czynniki miarodajne nie zawsze odpowiadały na prośby, telegramy i t. p. a i audiencje nie były przyjmowane nawet mimo naznaczonego terminu.

Pan Gizella przedstawia obecnym wyniki audiencji u czynników miarodajnych, według których nowela emerytalna miała być uchwalona, niestety, mimo przyrzeczeń uchwała jej z rozmaitych przyczyn nie doszła do skutku.

P. dr Huth ze Lwowa przedstawia szczegółowo sprawę organizacji emerytów w Polsce i oświadcza, że w ostatnich czasach wszystkie Zrzeszenia emerytalne się połączyły i obecnie pracują w kierunku uchylenia dekretów zgodnie i jednomyślnie, po czym odczytuje projekt rezolucji, którą obecni jednogłośnie uchwalili.

W dalszym ciągu przemawia na wiecu pan Krwawicz delegat Związku Zaw. Pracowników Kolejowych R. P. Sekcja emerytów miejscowa wykazując w dłuższym wywodzie zasługi kolejarzy dla dobra Polski przed wojną światową, w czasie jej trwania i po tej wojnie, a mimo tego kolejarze zostali tak samo pokrzywdzeni jak i inni funkcjonariusze państwowi. Mówca oświadcza, że powinniśmy mieć w Polsce posłów i senatorów odpowiedzialnych przed społeczeństwem, a wówczas nie byłyby zaszły takie wypadki jak

z emerytami i wyraża zapatrywanie co do konieczności zmiany ordynacji wyborczej.

Następnie w imieniu Oficerów W. P. przemawia p. pułk. **Kawecki**, przedstawiając opłakane nasze stosunki polityczne i gospodarcze i oświadczając, że **smutnym jest objawem, że emeryci muszą walczyć z Rządem o prawo w Polsce, gdy powinno być przeciwnie.**

Imieniem Centralnego Związku Kolejarzy przemawiał **p. Otto stwierdzając, że my nie staramy się o zapłatę za nasze czyny dla dobra Ojczyzny, tak jak to czynią inni, ale żądamy uszanowania nabytych praw w imię sprawiedliwości. Przedstawia sprawę emerytów Śląskich, którzy nigdy nie byli zaborcami a obniżono im emerytury tak jak i nam.** Mówca zaznacza, że wszyscy Kolejarze **przystępują** do czynu razem z innymi funkcjonariuszami państwowymi w walce o uchylenie **dekretów** emerytalnych.

Następnie przemawiali emer. radca Minist. **p. Gelbart**, p. **Tenczar**, p. **Łomnicki** p. **Sobolski**, wykazując niezasłużoną krzywdę, jaką ponieśli emeryci wskutek wykonania dekretów emerytalnych i przedstawiając nędzę między tymi emerytami panującą.

Ze strony przemawiających wysunięte zostały wnioski o przedstawienie naszej sprawy przed Trybunał Rozjemczy w Hadze, o pociągnięcie do sądowej odpowiedzialności tych, którzy stali się przyczyną klęski emerytów i którzy ich namnożyli, o urządzenie zbiórki na przymierających głodem emerytów w kraju i zagranicą, wreszcie o zaokupowanie sali, w której odbywa się wiec i pozostanie w niej wszystkich obecnych bez pożywienia tak długo dopóki Rząd nie cofnie dekretów emerytalnych.

Wniosków tych nie poddano jednak pod głosowanie jako na razie nie aktualnych, świadczą one jednak o nastrojach, jakie panują wśród emerytów.

Wiec odbył się bardzo poważnie a przemówienia mówców wyrażały głęboki żal i ostre słowa skierowane przeciwko tym, którzy przyczynili się do wydania dekretów emerytalnych oraz przeciw tym, którzy byli przyczyną tego, że **nowela emerytalna nie została uchwalona, wbrew wyraźnym obietnicom czynników miarodajnych.**

Wiec zakończono o godzinie 14 odśpiewaniem roty Konopnickiej.

REZOLUCJA

Zebrani na wiecu odbytym dnia 6 czerwca br. w sali Sokoła Macierzy we Lwowie, jako obywatele Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, delegaci oraz członkowie Polskiego Towarzystwa Emerytowanych Pracowników Państwowych ich wdów i sierót we Lwowie, Związku Oficerów W. P. w st. sp. Okręg Lwowski, Sekcji Emerytów Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych we Lwowie, Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych we Lwowie, Koła Emerytów Związku Nauczycielstwa Polskiego we Lwowie, Centralnego Związku Emerytów Kolejowych wdów i sierót Oddziału Emerytów Zjedn. Kolejowców Polskich we Lwowie, Związku Zaw. Pracowników Kolejowych R. P. Sekcja emerytów miejscowa oraz Okręgowa we Lwowie

I ZAPYTUJĄ

1) Co powodowało Rządem, że wbrew oświadczeniom swym, złożonym kilkakrotnie wobec emerytów przez usta p. Ministra Skarbu, nie wykonał przyrzeczenia uchylenia dekretów emerytalnych i przywrócenia praw bezpodstawnie ukróconych, tym samym sam uniemożliwił naprawienie krzywdy przez nie wyzyskanie swoich praw konstytucyjnych, a to przez niewprowadzenie sprawy tej na majową sesję nadzwyczajną.

2) Czy przez dalsze nieuzasadnione odwlekanie uchylenia dekretów zamierza dopuszczać nadal do wytwarzania atmosfery wrzenia i rozgoryczenia w kraju, wywoływania fermentu wśród pokrzywdzonych nędzarzy, podatnych na wrogą agitację?

II STWIERDZAJĄ,

że zniesienie uznanych przez Rząd i opinię społeczną za krzywdzące dekretów z listopada i grudnia 1935 winno być dokonane **natychmiast**, ze względu na interesy Skarbu Państwa, jednakże bez równoczesnego wprowadzania krzywdzących postanowień, celem usunięcia atmosfery dalszych rozdrażnień.

WOBEC TEGO ŻĄDAJĄ

III **Umieszczenia sprawy uchylenia dekretów na porządku dziennym nadzwyczajnej sesji Izb Ustawodawczych.**

KRAKÓW.

Manifestacyjne zebranie emerytów

Wezwanie sen. Maleszewskiego do złożenia mandatu

W niedzielę dnia 6 czerwca b. r. odbyło się w sali Związku Kolejarzy Polskich w Krakowie przy ul. św. Filipa 6, staraniem Międzyzwiązkowego Komitetu manifestacyjne zebranie wszystkich Organizacji i Związków Pracowników państwowych, samorządowych, przedsiębiorstw państwowych i pryw. w służbie czynnej i w stanie spoczynku.

Przewodniczący **dr Krajewski** w zagajeniu powitał przybyłych i zaprosił do Prezydium Delegatów Związków, a na sekretarza powołał mjr. **Szustowa.**

We wstępnym przemówieniu przedstawił przewodniczący, usilne starania Międzyzwiązkowego Komitetu, ażeby sprawa cofnięcia dekretów była wzięta na porządek nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu. Zaznaczył, że wiec dzisiejszy ma charakter manifestacyjny, celem zwrócenia Rządowi uwagi na następstwa, jakie dalsze odwlekanie powyższej sprawy może wywołać wśród społeczeństwa. Podkreślił zabiegi Posłów i Senatorów grupy krakowskiej, która dołożyła wszelkich starań ze swej strony, by dane w swoim czasie przyrzeczenia były przez kompetentne władze dotrzymane.

Niestety członkowie Ciał Ustawodawczych w swych poczynaniach byli **krępowani**. Chcieliśmy wywalczyć pewne ulgi, Senat jednak stanął na przeszkodzie. Niektórzy Senatorowie uważali sprawę jeszcze za niedojrzałą, choć mieli dość czasu, by ją gruntownie poznać, ale tego nie uczynili.

Marszałek Sejmu przyrzekł swe poparcie i dotrzymał słowa — zaś Marszałek Senatu mimo zaproszenia i wyznaczenia na dzień 14 maja br. audiencji, **delegatów nie przyjął!**

Zdając sobie dokładnie sprawę z trudnego położenia Emerytów, zwróciliśmy się do wszystkich Organizacji i Związków celem utworzenia jednolitego frontu i w dn. 15. V. powstał **Komitet Porozumiewawczy Organizacji Emerytalnych z siedzibą w Warszawie, z prezesem Kierskim Kazimierzem na czele**, emerytowanym prezesem Prokuratorii Generalnej, ujmując w swe ręce **kierownictwo całej dalszej akcji.**

Musimy tworzyć **silną, jednolitą reprezentację, która nie pozwoli naruszać praw słusznie nabytych**, gdyż obywatel pokrzywdzony, walcząc o swoje prawa **załamuje się moralnie.**

Obowiązkiem Sejmu i Senatu jest dbać o to, ażeby prawo było szanowane, a zasługi emerytów uznane. Nie wolno wyrządzać **krzywd jednym a równocześnie nadawać przywileje innym.** Wszyscy muszą być równie traktowani.

Następnie **referent Kabat** w gorących słowach omówił wytężoną pracę członków Międzyzwiązkowego Komitetu związaną z odpowiedzialnością, jaka ciąży na członkach Prezydium.

Komuś zależało na tym, by i wśród emerytów siać niezgodę, tworzyć ferment, budzić rozgoryczenie i zamęt, korzystając z niedotrzymania tylokrotnie wypowiedzianych obietnic, związanych z osobami stojącymi u steru Rządu. **My się zepchnąć nie damy z raz obranej prawej drogi i w nieznane nie pójdziemy.**

Wprawdzie dobrze nabyte prawa zostały **zlekceważone**, ale całe społeczeństwo zrozumiało na czym te krzywdy w odniesieniu do emerytów patriotów „zaborców" polegają i nie ma dziś obywateli, którzy by krzywd popełnionych na emerytach nie uznawali. Nie powinien jednak Rząd ociągać się z uchwalami, tym bardziej, że **w budżecie suma 4 milionów została uchwalona z ważnością od 1 kwietnia 1937 r.**

Delegaci w odniesieniu do noweli wniesionej przez posła **Ostafina zrobili pewne ustępstwo, a mimo to czynniki miarodajne niedotrzymały przyrzeczenia.** — Nowela wniesiona ma braki a szczególniej art. 25 nie powinien być objęty nowelą. Obecnie, mówi się już o projekcie nowej ustawy uposażeniowej łącznie z emerytalną, które, jak wiemy, **znacznie pogorszą warunki pracowników** w służbie czynnej i w stanie spoczynku.

Gdyby nie nastrój na plenum Senatu, wywołany przez niektórych Senatorów, nowela mogła być wprowadzona w życie i przynieść ulgę wielu najbiedniejszym rodzinom emerytów.

Zaproszenie na audiencję, doręczoną delegatom, a następnie odwołanie przez Marszałka Senatu, wygląda na zbagatelizowanie nas — na tosmy sobie nie zasłużyli i tak się traktować nie pozwolimy. Raczej należało wprost powiedzieć: „Niczego się nie spodziewajcie. — Nic nie dostaniecie".

My czekamy na prawdę, bo tego życie codzienne wymaga. Tysiące osób wypisać musi dzieci ze szkoły, bo niestać ich na zapłacenie opłat szkolnych i sprawienie książek. Wiele rodzin żywi się kartoflanką tylko; mleka brak dla małych, drożyzna rośnie — a emeryci, ta klasa ze wszech miar wypróbowana — dziś jest sponiewierana.

Stajemy dziś ufni, że przecież to się **skończy**, choć wielu spośród nas nie dożyje lepszej doli, bo są nad grobem.

Organizacje po wielu konferencjach doszły do porozumienia i bronić będą wspólnie pokrzywdzonych przed wyrządzoną krzywdą, budując **zaufanie w praworządność i sprawiedliwość, które doznały szwanku. Z drogi tej nie zejdziemy nigdy, co ślubujemy publicznie.**

Przewodniczący, **dr Krajewski**, za gorące te słowa, podyktowane nie demagogią, a płynące z serca troską o silne podwaliny państwa podziękował referentowi.

Na życzenie ogółu zebranych dla zamanifestowania stanowiska pracowników nie przeprowadzono żadnej dyskusji.

Następnie **prof. Missona** odczytał rezolucję, która przez wszystkich w powadze i spokoju jednogłośnie została przyjętą.

W obradach brało udział około 1.500 osób.

Rezolucja

Zebrani na wiecu manifestacyjnym w dniu 6 czerwca b. r. w Krakowie przedstawiciele pracowników państwowych, samorządowych, przedsiębiorstw państwowych i prywatnych w służbie czynnej i w stanie spoczynku uchwalają:

I. **P. Senatorowi Jagrym - Maleszewskiemu**, który spowodował w Senacie **odroczenie uchwalonej w Sejmie noweli** do dekretu emerytalnego, **wyrazić ubolewanie** oraz **wezwać go do złożenia mandatu**, gdyż wnioskiem swoim spowodował rozprzężenie moralne, nie stojące w żadnym stosunku do oszczędności poczynionych na emerytach.

II. Założyć **jaknajuroczystszy protest przeciwko nie umieszczeniu** na porządku dziennym obecnej sesji nadzwyczajnej sprawy dekretu emerytalnego **mimo danych obietnic.**

III. Zwrócić się do **P. Marszałka Senatu**, aby na podstawie Konstytucji 36 art. **zgłosił jako wniosek nagły**, sprawę dekretu emerytalnego na obecnej sesji Senatu, czemu również dali wyraz Ks. **Dr Prałat Lubelski**, posłowie **Bogusz, Morawski** i major **Wagner** — na obecnie odbywającej się sesji Sejmu.

IV. Zwrócić się do JWPana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Prezesa Rady Ministrów i Ministra Skarbu z usilną prośbą, by ze względu **na ważność sprawy oraz na niesłychane rozgoryczenie pokrzywdzonych emerytów, załatwienie** tej sprawy uznali jako rzecz nagłą.

V. Emeryci składają uroczyste **ślubowanie że w zabiegach swych nie ustaną, dopóki sprawa dekretu emerytalnego nie zostanie załatwioną w myśl zasad sprawiedliwości i praworządności, które są ostoją Państwa.**

Po manifestacyjnym uchwaleniu rezolucji, oraz uroczystym ślubowaniu przewodniczący zamknął obrady. **Mjr. Sz.**

Kolejarze protestują przeciw krzywdzie

Protestacyjne zgromadzenie emerytów kolejowych w Krakowie, pod przewodnictwem kol. **Pellara**, odbyło się dnia 28 maja b. r. w ogrodzie ZZK, na którym referat o ciężkim położeniu emerytów i o obecnej sytuacji wygłosił kol. **Mastek.**

Członkowie Komitetu Międzyzwiązkowego kol. **Kabat i Stączek** zdali sprawozdanie z delegacji **do Rządu, Sejmu i Senatu**, ostro krytykując bagatelizowanie spraw emerytalnych przez czynniki miarodajne.

W dyskusji mówcy protestowali przeciw **bezprawiu i krzywdzie, jaką emerytom wyrządzono, zabierając im 25% lat służby zaborczej.** Wysłano **depeszę do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej następującej treści:**

Zgromadzeni emeryci w Krakowie proszą usilnie o wstawienie noweli dekretu emerytalnego na porządek dzienny obradującego Senatu.

Również została uchwalona następująca rezolucja:

Zebrani emeryci, wdowy i renciści po wysłuchaniu sprawozdania o losie projektu rządowego mającego uregulować kwestję obniżonych zaopatrzeń i rent uchwalają:

Co się dzieje na szerokim świecie...

Ostatnie tygodnie stają się coraz bardziej bogate w wydarzenia doniosłe na terenie międzynarodowym. Trudno w krótkim artykule wszystkie te wydarzenia szczegółowo rozważyć i ocenić ich znaczenie. Jest ich zbyt wiele i zbyt są doniosłe. Postaramy się jednak w najogólniejszych bodaj zarysach przedstawić obraz, jaki się nam obecnie rysuje w kalejdoskopie życia narodów. Dominującym tu jest niewątpliwie kolor czerwony:

Walki w Hiszpanii i wydarzenia na terenie Bolszewii mogą nam wiele jeszcze kłopotów przyczynić.

HISZPANIA

Teren i przebieg walk na półwyspie iberyjskim ciągle jeszcze przedstawiają obraz zagmatwany i niejasny. Wiadomo, że walki hiszpańskich stronnictw są tylko maską dla właściwych światopoglądów, które tam dyskutują z bronią w ręku. Wiemy, że to odcinek, na którym dowódcy małych nawet jednostek nie muszą znać języka hiszpańskiego. Właśnie zaś dlatego może ten teren każdej chwili stać się widownią starcia, które może wywołać wojnę światową. Niedawno przeczytaliśmy wszyscy o zbombardowaniu niemieckiego okrętu wojennego „Deutschland" przez wojska rządowe w Hiszpanii. Okręt ten należał do okrętu, odkomenderowanych przez komitet nieinterwencji dla pilnowania wód hiszpańskich przed szmuglem broni i wojennego materiału. Mało zrozumiałym był sam incydent zbombardowania okrętu kontrolnego; reakcja zaś Niemców wywołała wręcz przerażenie. Zrozumiałaby była samoobrona, w której zginąłby napastnik: ale represja natychmiastowa w formie zbombardowania portu hiszpańskiego Almerii była zupełnie niezrozumiała, nieuzasadniona, niedozwolona, i dlatego właśnie wywołała przerażenie. Liczono się zupełnie poważnie z możliwością wybuchu wojny. Nie sądzono, by jakiekolwiek władze zniosły tę samowolę. Okazało się jednak, że wszystko jest możliwe. Wojna nie wybuchła, choć wisiała na włosku, ale za to Niemcy (którzy wystąpili samowolnie, gwałcąc nie tylko Almerię, lecz przede wszystkim zobowiązania zaciągnięte wobec Komitetu nieinterwencji) wystąpili z Komitetu, a przyłączyły się do nich Włochy. Sytuacja stała się nie do utrzymania. Wiadomo bowiem, że bez Niemców i Włoch, Komitet nie przedstawiał większego znaczenia. — Niemcy żądali wspólnej ekspedycji karnej przeciw Walencji, nie zadawalając się samorzutnym wymiarem sprawiedliwości, a rząd w Walencji domagał się zwołania Ligi Narodów, do rezygnacji z wspólnej ekspedycji karnej przeciwko Walencji, a wreszcie do powrotu Niemiec i Włoch w skład Komitetu nieinterwencji, przy czym dla tego Komitetu ustalono pewne nowe przepisy, które po uzgodnieniu w łonie Komitetu zostaną zakomunikowane rządom w Walencji i Salamanco. W ten sposób uniknięto groźnego niebezpieczeństwa wojny, które w pewnej chwili bezpośrednio zawisło nad światem. Skończyło się na ofiarach, które poniosły śmierć w czasie bombardowania. Pozostało wzmożone uczucie niepewności, czy wśród usiłowań stworzenia trwałego pokoju, nie zbudzą nas pewnego dnia nadzwyczajne wydania dzienników, donoszące o wybuchu wojny...

To uczucie niepewności wzmaga się przy czytaniu wiadomości nadchodzących z

Z. S. S. R.

Na olbrzymich przestrzeniach tego molocha wschodu odbywa się w ostatnich miesiącach tajemniczy proces, czy przewrót, pożerający wszystkich najwybitniejszych przywódców. Niezmieniona aktywność poza granicami kraju, objawiająca się najintensywniej w Hiszpanii, na której wodach pojawiły się ostatnio bolszewickie łodzie podwodne, nie ma widocznie wpływu na zmiany wewnętrzne, głęboko sięgające, których przyczyn dotąd prasa nie zbadała, jak nie zbadała ich doniosłości, notując jedynie procesy, wyroki i ich wykonanie.

Solidarność Włoch z Niemcami w Hiszpanii jest wynikiem głębiej sięgających stosunków, którymi

NIEMCY

związali się z Rzymem. Nieustanne wizyty dyplomatów, a ostatnio wojskowych, wskazują na skrzętne wiązanie nici poiwa, które ma trwalej połączyć obydwa państwa. Czynniki oficjalne obawiają się tylko przeciwdziałania Anglii, Francji i Belgii i dlatego temu zbliżeniu nie nadają, przynajmniej na zewnątrz żadnych bardziej sprecyzowanych form. Stosunki natomiast, jakie łączyły Niemcy i

WATYKAN

ulegają katastrofalnemu pogorszeniu. Ruch antyreligijny w Niemczech rośnie z dnia na dzień. Represje przeciwko klerowi i katolikom wzmagają się w sposób zastraszający, to rzecz naprawdę wymagająca dużej odwagi cywilnej. Zaczynamy spotykać coraz częściej wiadomości o sprzedaży, lub zamierzonej sprzedaży obiektów, należących do związków, czy instytucyj katolickich i jak donosi prasa — powodem tego mają być wysokie kary pieniężne nakładane za szmugiel walut, — bo to jest obecnie zarzut, stawiany najczęściej księżom i bractwom, czy zakonom katolickim. Oczywiście, że w obecnej sytuacji Niemiec zarzut ten jest niebezpieczny, bo pachnie i zdradą stanu i osłabieniem popularności; wszak do zdrajcy, działającego na szkodę Niemiec, walczących o lepsze jutro gospodarcze szerokich rzesz, nikt się nie będzie chciał przyznać. Ostatnio zaś zatarg między III Rzeszą a Watykanem wybuchł już zupełnie bezpośrednio z powodu wystąpień amerykańskiego kardynała Mundeleina. Niemcy zażądały represyj w stosunku do purpurata, który przeciwko nim publicznie wystąpił, a Watykan spełnienie bezprawnych życzeń. Stąd wzmożenie walki, które odbije się ciężko na głowach niemieckich katolików, zamieszkałych na terenie III Rzeszy. Oczywiście, że ta okoliczność nie będzie ułatwieniem współpracy z Mussolinim, którego dobre relacje ze Stolicą Apostolską są ogólnie znane.

W AUSTRII

wykryto spisek hitlerowski na kanclerza, co naturalnie nie przyczyni się do polepszenia stosunków austriacko-niemieckich.

Ożywioną grę polityczną prowadzą od szeregu miesięcy

PAŃSTWA BAŁKAŃSKIE,

przy czym podkreślić należy spotęgowanie tam ostatnio wpływów włoskich i niemieckich z jednej strony, a z drugiej zacieśniające się zbliżenie do Warszawy, które zwłaszcza, jeśli chodzi o Rumunię, przybiera formy coraz bardziej zażyłe.

Wreszcie — jeśli chodzi o Daleki Wschód — to

JAPONIA

przechodzi obecnie pewne przesileniowe paroksyzmy. Rząd Hajashi — głoszący bojowe hasła — ustąpił przed parlamentem. Nowy premier ks. Konoe nie jest zaangażowany w polityce wewnętrznej i posiada od lutowego zamachu duże znaczenie. Armia się nie wypowiedziała co do nowego rządu, który ma charakter parlamentarny. Politykę zagraniczną objął b. premier Hirota, co oznacza kontynuowanie dotychczasowego kursu.

Tak — gdyby nie Hiszpania — stosunki można by nazwać spokojniejszymi. **T.**

---

1) podnieść głos jak najenergiczniejszego protestu przeciwko niepostawieniu sprawy emerytów na porządku dziennym obrad nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu, uważając, że jest to lekceważenie tragicznego położenia ludzi pracy, którzy dla Państwa oddali swe siły, a których wprowadzona obniżka wysługi emerytalnej dobrze nabytej i opłacanej o 25% po wielu już poprzednio dokonywanych obniżkach zaopatrzeń, zepchnęła na dno nędzy, niedostatku, — wskazują ich na wygłodzenie;

2) domagać się, by Rząd sprawę zaopatrzeń emerytalnych przeprowadził przez Senat w obecnej sesji nadzwyczajnej;

3) wezwać posłów i senatorów do zajęcia się powyższą sprawą, by położyć kres bezprzykładnym w praworządnych państwach, odbieraniu praw nabytych i skazywaniu emerytów na ostateczną nędzę;

4) domagać się jak najkategoryczniej natychmiastowego zniesienia podatku nadzwyczajnego.

Z chwili

Ankieta podatkowa

Pan Osolek burmistrz miasta Babigrodu (7.500 mieszkańców) wrócił z miasta powiatowego w stanie wielkiej prostracji duchowej. Starosta wlazł mu, jak to mówią, na ambit. — Co za porządki w pańskim mieście? Wstyd, gdyby tak premierowi przyszło do głowy przyjechać! Na ulicach można ugrząźć w błocie, rynsztokami płynie gnojówka, budynki gminne jedna ruina. Tak dłużej być nie może. — Co robić, panie starosto, jak nie ma forsy? — Pan musi przeprowadzić w radzie miejskiej uchwałę, że nakłada się powszechny, nadzwyczajny, komunalny dodatek do podatku państwowego, a jak taka uchwała będzie, to ja się postaram, że powiatowa kasa komunalna sfinansuje wam inwestycje. — Ale czy mi ten podatek uchwalą? — zwątpił pan Oselek. — Chyba że pan nie masz dość wpływu i powagi, a w takim razie... — uciął sprawę starosta w sposób aż nadto znaczący.

Wskutek tej „odprawy", tak bardzo znamiennej dla dzisiejszych „samorządowych" stosunków pan burmistrz znalazł się w kilka dni później wobec licznego zgromadzenia obywateli, reprezentujących wszystkie sfery społeczeństwa. Zebranie to zwołane zostało w celu wydania opinii o projekcie podatkowym w nadziei, że w zbiorowej atmosferze owianej lokalnym patriotyzmem, łatwiej przeprowadzić taki projekt, a zresztą w razie niepowodzenia, może przerzucić „odium" na obywateli.

Pan burmistrz zagaił zebranie obszernym przemówieniem, w którym wyłuszczył swój program inwestycyjny i konieczność opodatkowania się ludności na cel powyższy. Rzęsiste oklaski, jakie rozległy się na sali po zakończeniu tej mowy, wyraziły w sposób niezadowolony, że projekt został w całości zaaprobowany przez przedstawicieli wszystkich sfer.

Jednakże w toku dyskusji, jaka nastąpiła potem, ujawniły się dziwnie niezgodne z powyższym aplauzem głosy wszystkich mowców poszczególnych bez żadnego wyjątku.

I tak przedstawiciel „rolnictwa", czyli mieszkańców peryferyj, uprawiających małe pólka i ogrody warzywne, oświadczył, że producenci rolni, jako najsilniej dotknięci kryzysem, winni być od ogólnego opodatkowania wyłączeni. Niech obciąży się tych, którzy nabywając u producentów jarzyny i nabiał, sprzedają je na rynku z 50 procentowym zarobkiem. Niech płacą ci, którzy pokupowali za psie pieniądze parcelki i wybudowali na nich domy, które im niosą dobre zyski!

— Dobryś pan sobie, panie Kalafiorek! — zaoponował przedstawiciel „nowych domów". — Tu nie ma mowy o tym, co kto zarobił na jakim interesie. Mogłeś pan zrobić to samo co my, a jeśli nie zrobił, to widać, trzeba władać także rozumem, a nie samą motyką. Zresztą my zapłaciliśmy już za to dobry podatek i więcej już płacić nie „mogiemy!"

— Słusznie! — zgodził się następny mowca, reprezentujący własność nieruchomą obciążoną ustawą o ochronie lokatorów. — Ze swojej strony domagamy się, by od nowego podatku zwolnić właścicieli domów stojących pod ochroną ustawy lokatorskiej. My giniemy! Czego nie zjadła ochrona, to dokończyły podatki i remonty. Niech płacą ci, którzy obłowili się na obniżkach czynszów i zniesieniu podatku lokatorskiego!

— W imieniu najszerszych warstw lokatorów i sublokatorów podnoszę uroczysty protest przeciw temu nowemu zamachowi kamieniczników na kieszenie najbardziej zubożałej sfery obywateli — zapiszczał chuderlawy przedstawiciel lokatorów. — Nie nam tu zawracać głowę zubożeniem kamieniczników! Jak panu tak źle, panie Pigułka, to ja panu coś poradzę: Niech mi pan podaruje swój domek z dwoma piętrami i oficynką razem ze swymi lokatorami, a ja już wtedy znajdę pieniądze nie tylko na podatek, ale i na wystawienie dobrego kawałka ratusza!... Panowie! Lokator, sublokator, konsument, to święte trzy słowa, przed którymi powinna się trzymać z daleka zachłanna ręka poborcy podatkowego! Niech ją wyciągnie ku tym, co mają dochody dobrze ufundowane, co posiadają domy, warsztaty, sklepy!

Tu uczynił się huk na ławach wymienionych posiadaczy. Wołano: — Widzisz go, jaki mądry! — Dobroczyńca z cudzej kieszeni! Z trudem udało się burmistrzowi uciszyć ten rozgwar, zanim doszedł do głosu przedstawiciel kupiectwa, ogólnie znany i szanowany właściciel największego sklepu uniwersalnego na rynku, brodaty pan Lejzor Kugelman.

— Szanowne panowie obiwateli! Mówi się dużo o poprawe konjunkture na handel. Nu, gdzie una jest? Ja się pitam, gdzie szukać te poprawe, bo ja ji nigdzie nie widze. Przynajmni u biednego detalista. Co un ma za poprawe, kiedy un musi dać towaru na długi kredy, a jak nieda, to jemu interesu nikt nie przyjdzie, chiba same myszy! A te ceny maksymiljalne? Na każdy rodzynek, na każdy kawałek z cukru, na każdy guzik napisane ceny nieprzekraczowalne, czy to jest jakie kalkulacje? Bidny kupiec traci z tego, co daje na borg i z tego co przedaje poniżej własne koszty!

1,300.000 osób korzystało miesięcznie z pomocy zimowej

Przed niedawnym czasem odbyło się posiedzenie Naczelnego Wykonawczego Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Zimowej pod przewodnictwem ministra opieki społecznej p. M. Zyndram-Kościałkowskiego i przy udziale p. marsz. Al. Piłsudskiej, przewodniczącej Komisji Rewizyjnej. Na posiedzeniu tym minister Kościałkowski generalny sekretarz Wydziału dyrektor Dolanowski i skarbnik b. min. Zalewski złożyli obszerne sprawozdania z akcji pomocy bezrobotnym. Po sprawozdaniu przeprowadzono obszerną dyskusję, w której podkreślono z zadowoleniem, że zamiast preliminowanych początkowo 20 milionów złotych Komitet Pomocy Zimowej zebrał blisko 33 miliony zł. Świadczy to, że społeczeństwo zdało egzamin z umiejętności niesienia pomocy tym, którzy, nie mając pracy, znajdują się w nader ciężkiej sytuacji.

Po posiedzeniu odbyła się w Ministerstwie Opieki Społecznej konferencja, w czasie której przewodniczący Nacz. Wydziału Wykonawczego Ogólnopolsk. Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym min. Kościałkowski poinformował przedstawicieli prasy o dotychczasowych wynikach akcji Komitetu. Min. Kościałkowski stwierdził, że zimowa akcja pomocy bezrobotnym jest już na ukończeniu i Komitet posiada zestawienia niemal ostateczne jej wyników.

Z pomocy zimowej korzystało około **1,300.000 osób miesięcznie. Dożywiano średnio około 500 tysięcy dzieci miesięcznie.** Na całą akcję pomocy zimowej zebrano w gotówce i naturaliach 32 mil. 700 tysięcy złotych bez uwzględnienia ostatnich danych, a szczególnie udziału Państwa w tej pomocy. O ile chodzi o ofiarność poszczególnych warstw społeczeństwa, to na pierwszym miejscu należy postawić sfery pracownicze, które obowiązek swój spełniły w 117% zadeklarowanych kwot, następnie idzie przemysł z 5,277.000 zł. plus ofiary w naturze — 90%, handel złożył 1,951.000 zł. (80%), rolnictwo 2,500.000 zł. Najsłabiej w ogólnej ofiarności społeczeństwa reprezentowani są właściciele lokali, którzy złożyli 1,793.000 zł., to znaczy 8 i pół procent.

W akcji pomocy zimowej przodowała Warszawa, która złożyła 17% wszystkich zebranych ofiar, następnie Śląsk — 16%, potem wojew. łódzkie — 12%, następnie wojew. poznańskie — 10%, dalej wojew. lwowskie 6%, wojew. krakowskie 6%, kieleckie 6%, Pomorze 5%, wojew. warszawskie 5%, lubelskie 4%, wołyńskie 2%, białostockie 2%, wileńskie 1.6%, nowogródzkie 1%.

Min. Kościałkowski w dalszym ciągu przemówienia do przedstawicieli prasy podkreślił masowy i ofiarny udział w akcji pomocy bezrobotnym całego społeczeństwa i zakomunikował, że akcja pomocy bezrobotnym w r. 1937/38 zostanie zapoczątkowana znacznie wcześniej, bo około 10 września. Zbiórka odzieży zostanie poniechana, natomiast za zebrane pieniądze kupowane będą ubrania dla tych, którzy nie posiadają odzienia. Termin zakończenia tegorocznej akcji pomocy zimowej bezrobotnym wyznaczono na 15 czerwca.

Lwów

Z Walnego Zebrania „Samopomocy"

Towarzystwo Urzędnicze „Samopomoc" Poborców Skarbowych R. P. we Lwowie komunikuje, że dnia 16 maja 1937. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa przy udziale licznych członków tak miejscowych jak i zamiejscowych i przedstawiciela lwowskiej Izby Skarbowej w sali Rynek 30.

Zebranych członków i przedstawiciela Izby Skarbowej powitał kol. prezes **Dąbrowski**, który po krótkim a dobitnym przemówieniu wzniósł okrzyk na cześć **Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Prezydenta Ignacego Mościckiego i Marszałka Śmigłego-Rydza — niech żyją!** co zebrani powtórzyli trzykrotnie z entuzjazmem, po czym wezwał zebranych do uczczenia pamięci **Wielkiego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego**, przez powstanie i jednominutowe milczenie co nastąpiło w wielkim skupieniu.

Sprawozdanie z działalności Zarządu odczytał kol. sekretarz **Gąsiorowski**, którego wynik jest następujący:

W czasie kadencji za rok 1936/37, odbyło się jedno Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa. Pięć zebrań informacyjnych, w tym jedno w Stanisławowie. 30 posiedzeń Zarządu w tym cztery nadzwyczajnych. Urządzono cztery imprezy w tym wspólne „Święcone i Opłatek". Urządzono cztery akademie, ku uczczeniu: **Konstytucji 3 Maja, Prezydenta R. P. Ignacego Mościckiego i Marszałka Śmigłego-Rydza.** Urządzono odczyty, w tym jeden poświęcony **skarbowości**, zaś drugi **kulturalno-oświatowy**. Przeprowadzono **trzysta różnych interwencyj**, w sprawach członków w różnych Izbach Skarbowych. **Wysłano 15 różnych okólników do wszystkich członków i kolegów na terenie Rzeczypospolitej. Wysłano 15 różnych memoriałów, w tym do Prezesa Rady Ministrów, Ministra Skarbu i Ministra Spraw Wojskowych, oraz wszystkich Izb Skarbowych.** W czasie kadencji wpłynęło różnych pism **1.289** i wszystkie zostały załatwione.

Z kolei kol. skarbnik **Niewiadomski** odczytał sprawozdanie kasowe za czas od **2 lutego 1936 do 31 marca 1937**, którego bilans jest następujący:

Aktywa:	
Gotówka w kasie	3,352.57
Gotówka P. K. O.	178.82
Papiery wartościowe	974.—
Pożyczki wekslowe	18.423.92
Pożyczki chwilowe	351.15
Kaucja w M. Z. E. Lwów	15.—
Administracja „Jedności"	167.72
Inwentarz ruchomy	1.259.25
razem	24.752.42
Pasywa:	
Fundusz bud. Sanatorium	20.869.81
„ pośmiertny	1.850.—
„ zapomogowy	571.75
„ stypendyjny	150.—
Majątek ruchomy	1.259.25
Depozyt	51.52
razem	24.752.42

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej odczytał kol. **Włodek Władysław** i stwierdził, że całokształt gospodarki Towarzystwa prowadzony był wzorowo za co ustępujący Zarząd zasługuje na podziękowanie, poczem postawił wniosek na udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorium, co też Walne Zgromadzenie członków uchwaliło **jednogłośnie**.

Po krótkiej dyskusji, przewodniczący odczytał listę proponowanego Zarządu w składzie następującym:

Prezes: Wojciech Dąbrowski (Lwów), zastępcy: **Jan Iwanowski, Mikołaj Kis** (Lwów); sekretarz: **Franc. Gąsiorowski** (Lwów); skarbnik: **Bron. Niewiadomski** (Lwów).

Członkowie Zarządu: **E. Szydlikowski, Fr. Korzeniowski, K. Rozum, Stan. Firmhoffer, J. Nowosad, T. Rogoża** (Lwów); zastępcy: **M. Sinkiewicz** (Śniatyn), **W. Łabuda** (Stanisławów), **J. Lichtenberg** (Sanok), **J. Bublik** (Sambor), **J. Skowron, J. Krumholz** (Lwów).

Komisja rewizyjna: **M. Bacyk** (Lwów), **J. Fedak** (Jaworów), **J. Putiatycki** (Lwów); zastępcy: **T. Gettman** (Tłumacz), **J. Kogut** (Rudki), **Wład. Włodek** (Gródek Jagiell.).

Sąd polubowny: **Z. Madurowicz, St. Olejowski, J. Wesołowski** (Lwów); zastępcy: **Kaz. Mazurkiewicz, M. Michułka, J. Filipowicz** (Lwów).

Skład ten został jednogłośnie uchwalony przez aklamację, poczem uchwalono rezolucję następującej treści:

Domagamy się:

1) Stabilizacji kontr. poborców skarbowych po odbyciu praktyki i złożeniu egzaminu.

2) Podwyższenia diet kosztów podróży i tzw. kilometrowego.

3) Bezwzględnych urlopów wypoczynkowych.

4) Zaliczenia poborcom rok służby za 16 miesięcy.

5) Umundurowania poborców na koszt Skarbu Państwa.

6) Przesunięcia poborców do wyższych szczebli służbowych.

7) Automatycznych awansów.

8) Przyznania dodatków rodzinnych i zniżkowych biletów do miejsc kuracyjnych.

9) Ujednostajnienia przydziałów dziennie do wykonania tak płatników jak i tyt. wyk.

10) Należytej opieki lekarskiej tak poborców jak i ich rodzin.

11) Przyznania ryczałtu poborcom, pracującym w miastach prowincjonalnych, w których mieszczą się Urzędy Skarbowe.

12) Wolnych niedziel i świąt.

Rezolucja II.

W związku z ujawnieniem nadużyć w skarbowości, jakie miały miejsca w różnych zakątkach Rzeczypospolitej Polskiej, popełnionych przez nieuczciwe i lekkomyślne jednostki spośród poborców, jako też i innych pracowników skarbowych, Towarzystwo nasze uchwałą Walnego Zgromadzenia członków w dniu 16 maja 1937, **potępiło winnych** i będzie zwalczać ich wszelkimi możliwymi środkami i siłami bez względu na **następstwa i konsekwencje winnych nadużyć**.

Ogół poborców skarbowych, którzy wykonują swą czynność sumiennie i uczciwie, nie może być ofiarą codziennej prasy, która swymi atakami podważa autorytet powagę i zaufanie społeczeństwa do tych pracowników.

Towarzystwo nasze staje do dyspozycji Pana Ministra Skarbu w akcji współdziałaniu w tępieniu szkodników Rzeczypospolitej Polskiej.

Na tym Walne Zgromadzenie zakończono.

Fran. Gąsiorowski	**Wojciech Dąbrowski**
sekretarz	prezes

I w maju pomyślny stan budżetu Państwa

Zamknięcie rachunków skarbowych za maj, jako drugi miesiąc bieżącego roku budżetowego, wykazują dochody ogółem 100,415.000 zł. i wydatki w sumie 180.082.000 zł. **Nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi ponad 300.000 zł., gdy w maju w roku ubiegłego niedoboru wynosił 205.000 zł.** Dochody w porównaniu z majem ubiegłego roku są wyższe o 6,300.000 zł., a wydatki o 5,700.000 zł.

Wpływy z samych danin publicznych wyniosły w maju b. r. 99 milionów zł., gdy w roku ubiegłym wynosiły one 88,700.000 zł. Zgodnie z przewidywaniami wpływy te kształtują się zwyżkowo, pozwalając na pokrycie zwiększonych wydatków, które — jak wiadomo — w tegorocznym budżecie rocznym preliminowano o 95,500.000 zł. wyżej w porównaniu z budżetem zeszłorocznym.

— To samo jest z przemysłem — zagrzmiał swym potężnym basem pan Salcesoński starszy cechu rzeźników i wędliniarzy. — Od czasu kryzysu i klęsk elementarnych mianowicie wielkiego gorąca w maju, nastąpił katastrofalny spadek konsumcji mięsa i wędlin. Już nie mówię, szynkę z wieprzaka stopięćdziesięciokilowego, ale taką zwykłą chabannę, kiełbasę siekaną, uważać można za towar luksusowy. Nie wytrzymamy nowego podatku!

Podobne oświadczenia złożyli przedstawiciele „świata pracy", wolnych zawodów, inteligencji urzędniczej i t. d. Nikt nie zaprzeczył słuszności „zasady" ustanowienia nowego podatku, ale każdy z całą stanowczością wykluczał od tego ciężaru sferę, w imieniu której składał oświadczenie.

Skonsternowany tym wynikiem ankiety burmistrz złożył raport starości i tak wyraził swój pogląd na dziwaczność przebiegu tej całej akcji:

— Jak zapytać wszystkich razem, czy dadzą, to krzyczą jak jeden „damy". Ale jak zapytać każdego zosobna, czy da, to mówi, że nie ma z czego. I to jest w tym właśnie najciekawsze, że czy mówią razem to, czy zosobna co innego, to prawdę powiedziawszy, zawsze mają świętą rację!

ODEZWA

do Związków i wszystkich Emerytów (ek)

Akcja „Komitetu Porozumiewawczego" wszystkich Organizacyj Emerytalnych z siedzibą w Warszawie, rozpoczęła na szeroką skalę zakrojoną akcję w obronie pokrzywdzonych emerytów. Aby akcja ta była owocną i wszechstronną musi być opartą na pewnych i względnie stałych podstawach finansowych.

Wobec tego w dobrze zrozumianym własnym interesie uprasza się wszystkie Związki Emerytalne jak nie mniej i osoby fizyczne (Emerytów) stojących poza Związkami, aby przekazywały wszelkie datki na „Komitet Porozumiewawczy Organizacyj Emerytalnych" do „Związku Emerytów" — SAMOPOMOC — Kraków, ul. Batorego 5 do rąk Międzyzwiązkowego Komitetu, który na pierwszy apel przesłał 30 zł na rzecz Komitetu Porozumiewawczego w Warszawie.

„Uważam słowo dane przez Państwo za słowo, które musi być dotrzymane"

B. min. Matuszewski o przeciążeniu społeczeństwa podatkami

Głośnym było niedawno posiedzenie komisji **senackiej**, na którym rzeczoznawcy wyrazili opinię o nowych projektach podatkowych. M. in. przedstawił tam swój punkt widzenia b. kierownik Min. Skarbu p. Matuszewski, który ustosunkował się bardzo krytycznie do zamiarów nowego obciążenia podatników.

Przytoczymy tu z jego niezmiernie interesującego przemówienia ustęp, który dotyczy sytuacji pracowników najemnych:

„I w stosunku do tej warstwy ludności konjunktura działała raczej ograniczając ich zdolność nabywczą, aniżeli ją podnosząc. Niewątpliwie większa ilość ludzi znajduje zatrudnienie i to jest istotny plus, najważniejszym zresztą jaki warstwat pracowników najemnych odnosi z poprawy konjunktury. Natomiast dzięki zwyżce cen wartość realna dochodu każdego stale zatrudnionego pracownika uległa zmniejszeniu. Jeżeli zważyć, że też samą warstwę pracowniczą pociągnięto do pozaustawowych świadczeń na rzecz pomocy zimowej i innych wzmożonych ofiar na cele ogólne — to stwierdzić trzeba, że indywidualna sytuacja każdego z płatników uległa prawdopodobnie pogorszeniu. Wprawdzie wniosek poselski chce pociągnąć do świadczeń wyłącznie pracowników zarabiających 4000 i wyżej złotych miesięcznie. Nie należy jednak zapominać, że **normalne stawki podatku dochodowego stwarzają już i tak niezmiernie ostrą progresję.** Nie należy dalej zapominać, że 400 zł. miesięcznie, to jest zazwyczaj budżet rodziny nie zaś pojedynczej osoby. Nie zdajemy sobie sprawy jak wiele starców i dzieci, kalek i chorych, bezrobotnych i niedołężnych ciąży na tych budżetach, na budżetach ludzi, którzy są w stanie nie przerzucać swoich obowiązków rodzinnych na Państwo czy gminę. Odebranie im tej możliwości przez dalsze poważne uszczuplenie ich realnych płac, niewątpliwie odbiłoby się, bo odbićby się musiało na dalszym zetatyzowaniu najlepszej opieki społecznej, jaka wogóle gdziekolwiek istnieje opieki rodzinnej.

Wysunięty tutaj przez niektórych publicystów argument, iż obciążenie dochodu podatkiem na rzecz samorządu „ożywi życie gospodarcze", „wzmocni tętno życia" — polega na prymitywnym nieporozumieniu: czy daną kwotę wyda samorząd, zatrudniając bezrobotnego przy sypaniu wału, czy też wyda go zainteresowany kupując ubranie dla dziecka i zatrudniając w ten sposób krawca i tkacza, to na ogólny stan zatrudnienia zupełnie nie wpływa. Cała różnica polega tutaj na tym, że zaspakajając potrzeby indywidualne zatrudnia się jednych, zaspakajając potrzeby publiczne zatrudnia się innych.

Sytuacja pracowników najemnych na skutek poprawy konjunktury nie ulega w wypadkach indywidualnych zmianie na lepsze. To też pociąganie tej właśnie warstwy płatników do pokrycia potrzeb jakie zakreśliły sobie miasta, wydaje się być w obecnej sytuacji całkowicie nieuzasadnione".

W rozważaniach ogólnych powiedział p. Matuszewski:

„Po tym zastrzeżeniu pozwalam sobie przystąpić do rozważań ogólnych. Pierwszą rzeczą, którą stwierdzić tu należy jest wielka i ciążąca zgubnie na gospodarce narodowej **dysproporcja pomiędzy dochodem społecznym a obciążeniami społecznymi.** Niestety istnieją wymagania natury poza gospodarczej, które przesądzają o tym, że obciążenia publiczne na pewne cele muszą być w Polsce proporcjonalne do potrzeb politycznych, nie zaś do siły gospodarczej. Tym pilniej przecież baczyć należy, aby nie powiększać dysproporcji istniejącej pomiędzy dochodem narodowym i obciążeniami publicznymi na cele hierarchicznie mniejszej wagi. Rozumując zaś kategoriami czysto gospodarczymi, należałoby powiedzieć, iż w chwili obecnej, w chwili poprawy konjunktury jednym z głównych, jeśli nie najgłówniejszym zadaniem gospodarczym winno być zmniejszenie dysproporcji. Zmniejszenie to następować może w dwojaki sposób: bądź przez niepodnoszenie obciążeń publicznych przy wzroście konjunktury i wówczas przez naturalny spadek procentowy tych obciążeń, bądź też przez zniżkę poszczególnych obciążeń. Wydaje mi się, że w sytuacji, w jakiej się gospodarka polska dziś znajduje, przynajmniej ten pierwszy minimalny program, program niepodnoszenia obciążeń publicznych w czasie wzrostu konjunktury, powinien być obowiązujący na całej linii. Na całej linii z jednym jedynym wyjątkiem potrzeb zbrojeniowych, jeśli te wymagają zadośćuczynienia. Poza tym wyjątkiem każde podnoszenie obciążeń publicznych w obecnej sytuacji musi być uważane za zabieg podnoszący koszty produkcji, podnoszący za tym ceny, obniżający rentowność gospodarstwa narodowego, hamujący kapitalizację, osłabiający nasz organizm, burzący z trudem osiągniętą, bardzo jeszcze chwiejną równowagę. Podnoszenie zaś obciążeń publicznych na cele odmienne niżli cele obrony narodowej, godzi zarówno w zasadę, jak w wyjątek: godzi w zasadę, która mówi dziś wyraźnie, iż dla podniesienia gospodarstwa narodowego potrzebne jest usunięcie dysproporcji między dochodem narodowym i obciążeniami publicznymi, godzi w wyjątek, albowiem w kieszeni podatnik nie ma złotówek przeznaczonych oddzielnie na potrzeby obrony i na inne. Wzięta stamtąd na inne cele złotówka ogranicza napewno możliwości nasze w zakresie pokrycia tych potrzeb, o których myśleć wolno kategoriami poza gospodarczymi. Dlatego też reasumując swoje wywody muszę się wypowiedzieć negatywnie zarówno o przedłożeniu rządowym jak i o wnioskach poselskich, zmierzających do podniesienia obciążeń publicznych na rzecz gmin miejskich".

——oooOooo——

Walne Zgromadzenie

Wojewódzkiego Związku Emerytów Państwowych i Samorządowych oraz Wdów i Sierót po nich w Krakowie

odbędzie się dnia 27 czerwca b. r. o godz. 10.30 w lokalu Kasyna Powszechnego ul. Basztowa 8, II piętro z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie;
2) odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia;
3) sprawozdanie: a) sekretarza, b) skarbnika;
4) sprawozdanie Komisji Kontrolującej;
5) udzielenie absolutorium ustępującemu Wydziałowi;
6) wybory członków do Wydziału i Komisji Kontrolującej;
7) zmiana statutu;
8) wnioski.

W razie braku odpowiedniej ilości członków odbędzie się w myśl § 10 statutu po upływie pół godziny drugie Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym bez względu na ilość obecnych.

Wnioski na Walne Zgromadzenie należy złożyć na piśmie na pięć dni przed terminem Walnego Zgromadzenia.

Wydział uprasza P. T. Członków, którzy zalegają z wkładkami za rok bieżący względnie i za czas ubiegły o uiszczenie zaległości w godzinach urzędowych we wtorki i piątki od 12—13 w lokalu Kasyna Powszechnego: ul. Basztowa 8, ewentualnie przekazem pocztowym.

Równocześnie Wydział zwraca się z apelem do P. T. Emerytów, Emerytek i Wdów nie należących do żadnej organizacji, aby we własnym dobrze zrozumianym interesie przystąpili do naszego Związku jako członkowie, by moralnie i materialnie poprzeć dążenia i żądania w zabiegach o poprawę bytu. Szczególnie dziś potrzeba nam łączenia się i organizowania w wielkie i silne związki, gdyż tylko takie mogą działać skutecznie.

ZA WYDZIAŁ:

J. Masłowski, sekretarz — *Dr P. Wielgus*, prezes

Zniżki kąpielowe

w państw. zakładach zdrojowych

jak: Krynica, Busk, Ciechocinek, Druskienniki, reguluje rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 28 stycznia 1934 r. o państwowej pomocy lekarskiej Dz. U. R. P. Nr 10/34, poz. 81. Według tego rozporządzenia funkcjonarjusze państwowi w czynnej służbie i emeryci, uprawnieni do państwowej pomocy lekarskiej, będą otrzymywać 50 proc. zniżki za kąpiele i wszelkie zabiegi lecznicze w państwowych zakładach zdrojowych we wszystkich sezonach z wyjątkiem miesiąca kwietnia. Zezwolenia na korzystanie z tych zniżek w państwowych zakładach zdrojowych będą udzielane wymienionym osobom wprost przez zarządy tych zakładów na podstawie zaświadczenia właściwego lekarza powiatowego, stwierdzającego konieczność kąpieli i zabiegów leczniczych, oraz ich ilość, lub na podstawie dekretu emerytalnego, opatrzonego stampilią Wojewódzkiego Urzędu Zdrowia, stwierdzającą uprawnienie do państwowej pomocy lekarskiej. Potwierdzenie takie można uzyskać w Wojewódzkim Urzędzie Zdrowia, w gmachu Województwa przy ul. Basztowej w biurze Nr 38, na I. piętrze.

W Krynicy obniżono taksę zdrojową i ceny za kąpiele mineralne oraz za wszystkie zabiegi w zakładzie przyrodoleczniczym i za mieszkanie w domu zdrojowym i w nowych łazienkach.

Rodziny funkcjonariuszów państwowych i emerytów, uprawnionych do państwowej pomocy lekarskiej, t. j. żony i dzieci do 18 lat, będące na ich utrzymaniu, mają przyznane 50 proc. zniżki za wszystkie kąpiele i za mieszkanie w domu zdrojowym i w nowych łazienkach w miesiącach: marcu i maju i w czasie od 1. października do 15. grudnia.

Rabka. — Zarząd zakładu kąpielowego oznajmił, że w sezonie letnim będzie udzielał członkom Związku Zrzeszeń Pracowników Publicznych zniżek w cenach kąpieli i innych zabiegów leczniczych w wysokości od 20 proc. za okazaniem polecenia Związku, osobistej legitymacji i pisemnej ordynacji lekarskiej, określającej ilość i jakość koniecznych zabiegów. Zniżone ceny kąpieli będą wynosiły: za kąpiele mineralne według wielkości wanny (duża, średnia, mała) w I klasie od 3 zł. do 4.50 zł., a w II. klasie od 2 zł. do 3.50 zł., za kąpiele borowinowe, zabiegi hydropatyczne i masaże od 1 zł. do 5 zł. — Za inhalacje i naświetlania lampą kwarcową, diatermie i elektryzację będą ceny zniżone o 25 procent i wyżej. — O zniżkę taksy zdrojowej należy się zwracać do komisji zdrojowej. **J. G.**

kiego Urzędu Zdrowia, stwierdzającą uprawnienie

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń Pracowników Publ. Wojew. Krakowskiego: **Dr. Józef Krajewski.** Redaktor odpowiedzialny: Mieczysław Babiński
Drukarnia Zakładów Graficznych i Wydawniczych w Krakowie, ul. św. Krzyża 11, pod zarządem Romana Ferka.